

### Protokół przesłuchania świadka

Dnia 9 maja 8 Bebrewcu  
196... r. w .....  
Wice-Pod-Prokurator, St. Referendarz Śledczy, Asesor <sup>1)</sup> Prokuratury .....  
Wejwódzkiej w Odeńsku Merien Multen

z udziałem Protokolanta .....  
w obecności stron .....

~~przesłuchał~~ ~~nizej~~ wymienionego w charakterze świadka — bez odebrania przyrzeczenia <sup>1)</sup>. — ~~Po uprzedzeniu~~ świadka o prawie odmowy zeznań (art. 94 k. p. k.) i o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania — oraz o znaczeniu przyrzeczenia Prokurator odebrał od niego przyrzeczenie na zasadzie art. .... k. p. k. <sup>1)</sup>, po czym oświadczył on, że <sup>2)</sup>

..... i świadek zeznał co następuje:

Jan Lis  
Imię i nazwisko .....  
70 lat  
Wiek .....  
Piotr i Katarzyna z d. Rostej  
Imiona rodziców .....  
Bebrewiec gr. Smetawa pow. Staregard Cd.  
Miejsce zamieszkania .....  
robotnik  
Zajęcie .....  
nie karany  
Karalność .....  
obcy

Stosunek do stron .....  
W okresie okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałem do stycznia 1940 r. w Kopytkowie. Jak sobie przypominam, było to w miesiącu październiku 1939 r. erałem w tym czasie pole, Kusch-leńniczy z Kopytkowa i Szwarz z Bebrewca przyprowadzili do mnie napole ze strony zabudowań majątkowych w Kopytkowie, ojca i syna Wiśniewskich ze Smetawa i trzeciego mężczyznę którego nie znałem. Ludzie po tym mówili, że był to Pelacy. Niency, kazali mi wyprząść konie od pługe, a następnie od mego sąsiada Bulla zabrali bryczkę do której kazali mi zaprząć konie i jechać szybko z nimi do Skórcza w którym mieli być o godzinie 13,00. W Skórczu zatrzymaliśmy się przed jakimś domem, przed którym stały już furmanki z ludźmi i podjeżdżały dalsze. Na wszystkich siedzieli Pelacy. Było ich na wszystkich wozach 13. Stenzel - młody wyszedł do

1) Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.  
2) W tym miejscu należy wpisać odpowiedź jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 94 k.p.k.).

nas i Niemcy którzy byli koło wozów zgłosili mi, że mają 13 ludzi. Że był to Stenzel, dowiedzieliem się po tym od furasów. Kazał nam jechać w kierunku lasu lasu ze Skórczem. Przed lasem dogonił nas samochód w którym siedział Stenzel a obok niego leżał karabin maszynowy. W lesie Niemcy pognali Polaków w głąb lasu a nam kazali poczekać na drodze. Nam, to znaczy furasem z siedmiu albo ośmiu wozów. Ze nimi poszedł Stenzel z karabinem maszynowym. Po chwili usłyszeliśmy seryjne strzały i krzyk ludzki. Po tym słysząc było pojedyncze strzały. Kusch i Schwartz pojechali wozem razem pod ten sam dom i ja musiałem na nich czekać a oni pili tam wódkę gdyż jak wracaliśmy do Kopytkowa byli podpijani. Po drodze do Kopytkowa zagrozili mi, że jak coś powiem o tym co widziałem i słyszałem w lesie pod Skórczem, to to samo zrobią ze mną. Następnego dnia przyszła do mnie Wiśniewska, żona zamordowanego i pytała mnie gdzie zawoziłem męża i syna. Odpowiedziałem, że do Skórcza na roboty. Tak kazali mi mówić, gdyby mnie o to pytano, Kusch i Schwartz. Po kilkunastu dniach zawoziłem ziemniaki do Wreniaka w Kopytkowie. Przyszedł tam von Plehn i Steyke i kazali mi iść z nimi. Poprowadzili mnie w kierunku Smętowa. Jeden z nich, kazał mi zdjąć czapkę z głowy i iść naprzód. Obejrzałem się i zauważyłem, że von Plehn wyjął z kieszeni pistolet. i usiłował do mnie strzelić. Był to niewypał. Widziałem, że wyjął nabój z pistoletu i go oglądali. Po chwili spróbował strzelić jeszcze raz, ale znówu pistolet nie wypalił. Rozmawiali krótko między sobą i kazali mi iść w kierunku majątku. Mogła być wtedy godzina 19,00-20,00. Zamknęli mnie w piwnicy w majątku, w której było do kostek wody. W nocy przyszedł do piwnicy Kusch, zapalił światło, popatrzył na mnie i wyszedł gasząc światło i zamykając drzwi na klucz. Następnego dnia przyszła pod drzwi sprzątaczką z majątku Hildebrandt i przez okienko w drzwiach, powiedziała mi, że jest ze mną źle. Prosiłem ją by powiadomiła moją żonę, że siedzę zamknięty w piwnicy. Żona moja Janina, jak znała to z jej opowiadania, poszła do Steyke prosić o moje zwolnienie. Wygnał ją. Poszła wtedy do Plehna i ten powiedział, że mnie puści. Około południa tegoż dnia, Plehn przyszedł do piwnicy otworzył drzwi i kazał mi uciekać. Powiedział przy tym, że jak mnie jeszcze raz zobaczy, to będę zastrzelony. Na tym protokół zakończony i przed podpisaniem odczytano.

zaznak

przesłuchał.

*Sm Janc*



*CM*